

# Lek dla wcześniaków bezpłatny

**Sylwia Królikowska**

Dobra wiadomość dla rodziców, których dzieci urodziły się jako wcześniaki. Już w październiku synagis, kosztowny lek ratujący życie wcześniakom, powinien być refundowany przez NFZ. To ogromna ulga dla setek rodzin, które teraz za dawkę leku muszą płacić 5 tys. zł. A żeby kuracja była by skuteczny, potrzebne są trzy dawki. Większości na to nie stać.

Nie stać też m.in. rodziców Julki Jabłonowskiej, najmniejszego dziecka, jakie urodziło się w Polsce i przeżyło. Przyszło na świat w 22. tygodniu ciąży, ważyło 384 gramy i mierzyło

20 cm. Dziennik „Polska The Times” pierwszy opisał tragedię rodziców Julki, apelując o zbiórkę pieniędzy i zmiany zapewniające refundację leku. Dziewczynka już dwa razy w te wakacje była w szpitalu z powodu zapalenia płuc. Synagis wzmocniłby odporność na działanie wirusa, który wywołuje to schorzenie.

Walka o wprowadzenie synagisu na listę specjalistycznych leków refundowanych trwa już prawie 10 lat. – Cieszymy się, że gazeta nagłośniła tę sprawę – dziękuje prof. Elżbieta Gajewska z Dolnośląskiego Centrum Pediatrii. Jako pierwsza w Polsce zaczęła sto-

sować ten lek. – Od lat przekonujemy, że synagis ratuje życie.

To się okaże jeszcze w październiku. Wtedy specjaliści z Agencji Oceny Technologii Medycznych wydadzą nową rekomendację dla specyfiku. Wszystko wskazuje, że tym razem będzie ona pozytywna. Firma farmaceutyczna Abbott produkująca lek wyjaśniła nieścisłości, które wskazała agencja w lutym, odrzucając poprzedni wniosek. – Dostaliśmy na początku sierpnia nowy wniosek – mówi Katarzyna Jagodzińska z AOTM.

Tym razem producent zaznaczył, że lek ma być stosowany u wcześniaków, które uro-

dziły się przed 35. tygodniem ciąży. We wniosku, który agencja odrzuciła, zaznaczone były dzieci do 35. tygodnia włącznie. – Ta zmiana może się wydawać błaha, ale oznacza, że w grupie docelowej zamiast dwóch tysięcy będzie osiemset dzieci – wyjaśnia Jagodzińska.

Decyzja należy do Ministerstwa Zdrowia. AOTM wykonuje jednak badania na jego zlecenie. Jeśli więc wyda pozytywną opinię, samo dopisanie do programu powinno być formalnością. Lek byłby refundowany już na przełomie października i listopada. Wtedy rodzice takich maluszków jak Julka mogliby być spokojniejsi o ich życie.